

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRES

WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok IX | ŚRODA, 10 CZERWCA 1931 ROKU. | CENA NUMERU 10 GROSZY. | Nr. 160

Strejk tramwajarzy w Warszawie

Doszło do licznych starć z komunistami, którzy usiłowali wywołać awantury

Warszawa, 10 czerwca.

Wczoraj zupełnie nieoczekiwanie wybuchł w Warszawie strejk tramwajarzy. Strejk ten został spowodowany zatargiem robotników warsztatów tramwajowych z inż. Kwiatkowskim, który został przez dyrekcję tramwajów warszawskich sprowadzony z Łodzi.

W południe wszystkie tramwaje stołeczne zjechały do remiz. Strejkujący postanowili zmusić również do przyłączenia się do ich akcji szoferów autobusów miejskich pozostających pod zarządem tramwajów.

Na ulicach Warszawy
DOSZŁO DO LICZNYCH STARĆ

MIEDZY TRAMWAJARZAMI A SZOFERAMI AUTOBUSÓW.

W godzinach przedwieczornych na wjeździe tramwajarzy przed lokalem PPS.-fr. rew. w Al. Jerozolimskich 6 został po-

bity przez komunistów przez rady miejskiej Jaworowski.

Po mieście krążą gęste patrole policyjne, które likwidują wszelkie przejawy teroru.

Ekscesy bezrobotnych w Krotoszynie

Kilka sklepów zdemolowanych

Toruń, 10 czerwca.

Onegdaj przyszło do pożałowania godnych ekscesów bezrobotnych w Krotoszynie.

Zebrany na rynku tłum w liczbie około 600 osób, podlegany przez agitatorów komunistycznych, po bezowocnym usiłowaniu dostania się do gmachu magistratu, począł demolować i rabować znajdujące się na rynku sklepy.

W trzech sklepach zdemolowano zupełnie urządzenie.

Większy oddział policji zdołał przyłapać.

Po mieście krążą silne patrole policji.

Awantury w więzieniu bielskim

Policja przywróciła spokój

Katowice, 10 czerwca.

Więzienie sądu grodzkiego w Bielsku było w dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych terenem niezwykle gorszących awantur. Jeden z więźniów, odsiadujący karę za napad bandycki August Probst, wybił szybę w oknie celi, zdemolował urządzenie celi i począł wznosić dzikie okrzyki. Również inni więźniowie zaczęli walić w drzwi więzienia, wołając „wypuścić” i tłukąc szyby. Ponieważ zarząd więzienia nie mógł zlikwidować awantur, wezwano

policję, która Probst i 5 pozostałych awanturników obezwładniła i przywróciła spokój w więzieniu.

Łódź pozostanie bez taksówek

Właściciele dorożek samochodowych likwidują swe przedsiębiorstwa od 1-go lipca

Łódź, 10 czerwca

Zapowiedź likwidacji przedsiębiorstw taksówkowych i autobusowych w Łodzi wywołała wielkie wrażenie, zarówno wśród sfer zainteresowanych jak i pośród całego społeczeństwa. W poniedziałek, 15 b. m. wszyscy szoferzy otrzymają już oficjalnie wypowiedzenia pracy na dwa tygodnie.

Już wczoraj właściciele taksówek zapowiedzieli im, że dorożki samochodowe będą wycofane z ulic 1 lipca i że utracą z tego powodu pracę.

Wśród szoferów wywołała ta zapowiedź bardzo przygnębiające wrażenie. W ostatnim czasie w Łodzi wśród kierowców samochodowych panuje dość duże bezrobocie. Ponieważ w Łodzi kursuje około 250 taksówek, w ten sposób około 200 ludzi (nie licząc właścicieli, którzy sami prowadzą swe maszyny) pozostanie bez pracy.

W związkach właścicieli dorożek samochodowych trwają codziennie obrady nad sytuacją i nad możliwościami zapobiegnięcia likwidacji swych przedsiębiorstw. Mimo ścisłych kalkulacji jest to

jednak rzeczą niemożliwą. Jak nas informują, w ostatnich czasach

zarobki właścicieli dorożek samochodowych zmalały znacznie, że z trudem dochodzą do 40—60 złotych miesięcznie.

Jest to oczywiście zysk czysty, po odliczeniu wydatków i amortyzacji samochodu. Dlatego od kilku miesięcy nie przybyła już w Łodzi ani jedna nowa taksówka.

stare zaś utrzymują się tylko z tego względu, że właściciele pragną przecząć niepomyślną konjunkturę.

Wobec tego, iż podatek drogowy obciąża taksówki przeciętną sumą 50 złotych miesięcznie, w większości wypadków właściciele samochodów zarobkowych musieliby stałe dokładać do swych przedsiębiorstw. Ta okoliczność przeważała szale i spowodowała nieodwołalną decyzję likwidacji przedsiębiorstw.

Na ostatnim walnym zebraniu członków związku właścicieli taksówek odzywały się nawet głosy,

by już od 15 czerwca zlikwidować przedsiębiorstwa

i w ten sposób zabezpieczyć się przed stratami w bieżącym miesiącu. Ze względu na to jednak, że szoferom przysługują dwutygodniowe wynagrodzenie, postanowiono ustalić termin unieruchomienia taksówek na 1 lipca.

Rzym, 10 czerwca

Pisma donoszą z Białogrodu o zamiarze przywrócenia w Jugosławii rządów parlamentarnych.

Ma być utworzona partja rządowa, która obejmie rolę kierowniczą w polityce wewnętrznej. Przyszły parlament miałby jednak funkcje ograniczone.

Czy Niemcy uzyskały moratorium 3-letnie dla spłat odszkodowań wojennych

Londyn, 10 czerwca

„Daily Telegraph” donosi, iż istnieje podstawa do mniemania, że Niemcy uzyskały w Chequers przyrzeczenie trzyletniego moratorium. Dziennik stwierdza, że rewizja planu Younga jest przedwczesną. Całkowite uregulowanie problemu reparacyjnego nie jest możliwe bez udziału St. Zjednoczonych, które musiałyby udzielić ulg sojusznikom.

„Daily Herald” pisze, że wizyta w Chequers otwiera nowy rozdział historii stosunków anglo-niemieckich. Atmosfera nieufności ustąpiła miejsca współpracy i wzajemnego zaufania.

Złodziej nie wiedział, iż skradł znaczny majątek

Berlin, 10 czerwca.

(Telegram własny)

Nocy ubiegłej jakiś sprawca skradł na ul. Reineckendorf z auta walizkę należącą do pewnego komiwojażera.

W walizce tej znajdowały się wartościowe przedmioty, srebrne zegarki i biżuterja wartości 60.000 zł.

W pół godziny potem policja ujęła złodzieja, którym okazał się jakiś młodzieniec. Zastano go w chwili, gdy odpoczywał sobie na ławce. Obok niego stała walizka, jeszcze nieotwarta. Złodziej nie wiedział wcale, jaki majątek znajduje się w tej walizce.

Zastrzelił narzeczoną a następnie popełnił samobójstwo

Zakopane, 10 czerwca.

Wczoraj o godz. 10 wieczorem w sanatorium wojskowym w Kościeliskach miała miejsce straszna tragedia. Antoni Sieja, rysownik mierniczy pozbawił wystrzałem z rewolweru życia swą narzeczoną Genowefę Stodolkiewiczównę. Ku-

la trafiła w oko, powodując natychmiastową śmierć. Następnie Sieja strzelił do siebie dwukrotnie w głowę. Zwłoki zabitej przewieziono z polecenia dr. Nowakowskiego do kosznic cmentarnej, a Sieję w groźnym stanie odstawiono do szpitala klimatycznego w Zakopanem.

Habsburgowie chcą powrócić na tron

Ex-cesarzowa Zyta na audjencji u Papieża

Rzym, 10 czerwca

Ekscesarzowa Zyta od kilku dni bawiła w Rzymie. W dniu wczorajszym została ona przyjęta na dłuższej audjencji u Papieża, a następnie odbyła dłuższą rozmowę z sekretarzem stanu Watykanu, Pacellim.

Do rozmów tych przywiązują w kołach rzymskich wielkie znaczenie, tembardziej, iż rozeszła się pogłoska, iż ekscesarzowa Zyta zaprosiła do siebie

na koniec czerwca, lub początek lipca kilku wybitnych legitymistów węgierskich.

Zaproszenie to zostało skierowane zarówno do wybitnych członków arystokracji węgierskiej, jak i do mieszczańskich legitymistów, między innymi do znanego polityka legitymistycznego Kriegera. Ogólnie uważają, że narady te stają w związku z nową akcją, jaką mają rozpocząć legitymiści węgierscy.

Ostatni kalif Islamu, król Hedżasu, Hussein umarł na wyspie Cypr

Były kól Hedżasu, Hussein, o którego śmierci doniosły wczorajsze pisma, umarł na wyspie Cypr. Z jego śmiercią zszedł do mogiły ostatni kalif Islamu. Hussein był uważany za potomka w prostej linii wywodzącego się od proroka i kiedyś marzył o tem, że dynastia Haszymitów odrodzi stare Imperjum arabskie.

I rzeczywiście dwaj jego synowie stali się władcami państw w Azji Środkowej: Feysal został królem Mezopotamji, a starszy syn, Abdallah został emirem Trans-Jordanji. Obydwa te państwa znajdują się pod protektoratem imperjum brytyjskiego. Trzeci syn Husseina, Ali, w najbliższej przyszłości ma zostać królem Syrii. Sam Hussein zszedł ze sceny politycznej już kilka lat temu. Jego idee pan-islamistycznego odrodzenia natknęły się na naciąną i kolejową politykę Anglii i doprowadziły do abdykacji Husseina.

Hussein rozpoczął swoją karierę w charakterze emira Mekki jeszcze za czasów panowania tureckiego. Podczas wojny światowej ambicje Husseina zostały wyzyskane przez rząd angielski i wypowiedział on „świętą wojnę” turkom, zorganizował fantastyczne powstanie „w pustyni”, któremu kierował znany awanturnik, pułkownik Lawrence. Udało im się zwycięski sztandar Haszymitów zatknąć od Mekki do Damaszku. Hussein został królem Hedżasu, otrzymał od rządu angielskiego olbrzymią sumę pieniędzy i obietnicę, że jego pan-arabskie idee znajdą w tonie rządu brytyjskiego szerokie poparcie.

W tym samym mniej więcej czasie Anglia opublikowała słynną deklarację Balfoura proklamującą Palestynę, która jako państwo żydowskie miało wejść w charakterze części składowej do przyszłego państwa Haszymitów.

Hussein był oburzony taką polityką Anglii, krzywdzącą w jego pojęciu jego suwerenność i zaczął nawlązywać kontakt z innymi państwami, proponując im koncesje kolejowe w swoim państwie.

Tem właśnie zachłanny Hussein sprwadził na siebie nieszczęście.

W roku 1924 odwieczny wróg Haszymitów, Ibn-Saud na czele wagabitów-fanatyków napadł na kraj Husseina.

Anglia oczywiście nie uczyniła nic, żeby pomóc swojemu byłemu sprzymierzeńcowi. Ibn-Saud został jedynym władcą niezawisłej Środkowej Arabji, a pobity „na głowę” Hussein salwował się ucieczką do Trans-Jordanji, do syna Abdallah, skąd na angielskiej kanonierce zmuszony był pojechać na wygnanie na Cypr.

Ostatnie jego lata na Cyprze były prawdziwą tragikomedją. Były kalif któremu fama jeszcze i teraz przypisuje olbrzymie bogactwa, stał się fantazyjnym skapcem, odmawiając sobie wszystkiego i prowadząc niekończące się procesy ze swoimi dostawcami.

Jeśli wierzyć pogłoskom, jakie kursują na Wschodzie, były władca Hedżasu zakończył życie, jako chory umysłowo.

Zagraniczny operator filmowy

o polskim filmie i polskich aktorach

Operator filmowy Hans Theyer ogłasza w tygodniku „Mein Film” wrażenia swe z osmiesięcznego pobytu w Warszawie.

Theyer zachwycony jest pobyt w Polsce i rozwojem polskiej produkcji filmu dźwiękowego. Jego zdaniem popyt na polskie filmy dźwiękowe jest znaczny.

Przemysł filmowy rozwija się w Polsce w szybkim tempie.

Zagraniczny operator jest oczarowany polskimi aktorami i przynajmniej, że gre, stojąca na tak wysokim poziomie, widział tylko w Teatrze Stanisławskiego. Autor artykułu ze szczególnym uznaniem wyraża się o Samborskim, którego nazywa polskim Janningsem.

„Borujący X” Największa zagadka kryminalna świata Tajemniczy złoczyńca, bezkarnie dokonywujący włamań od 18 lat, został wreszcie schwytany

Kopenhaga, w czerwcu.
Po 18 latach policja kopenhaska zdołała zlikwidować przestępcę, który swe mi przygodami trzymał w napięciu cały świat. Przez 18 lat stanowił on największą zagadkę kryminalną. Poszukiwano go wszędzie. Cała policja duńska i międzynarodowa postawiona była na nogi. Wszystko napróżno. „Borujący X” — jak nazywał się ten tajemniczy złoczyńca, drwił sobie z wszystkiego i z wszystkich. Nikt nie wiedział kim on był, jak wyglądał, jak się naprawdę nazywał.

Rozpoczęło się to w roku 1913. W jednym z wielkich kopenhaskich przedsiębiorst w dokonano niezwykle śmiałej kradzieży. Złodziej nie wylał zamków, lecz poprostu je otworzył, otworzył również kasę i zabrał kilkadziesiąt tysięcy koron. Dochodzenie nie wykryło. Nie zdołano nawet stwierdzić w jaki sposób złodziej mógł otworzyć zamki i zamknąć je z powrotem.

Uplynał rok. Znow wielka kradzież. I znow ten sam sposób. Żadnego przytem śladu, ani odcisku palców. I tak z roku na rok powtarzały się te systematyczne kradzieże, dokonywane w niezwykły wprost sposób tak szybko, że nie zdołano nawet zauważyć jego twarzy. A następnego dnia nadesłał do policji kopenhaskiej list, podpisany „Borujący X”. W liście tym pisał, aby policja nie trudziła się, gdyż i tak go nie złapie. Kradnie, gdy potrzebuje pieniędzy; zapewnił przytem, że nie poza pieniędzmi nigdy brać nie będzie, ani brylantów, ani cenności, ani papierów wartościowych.

I tak też było istotnie. Kradzieże powtarzały się w dłuższych odstępach czasu i za każdym razem ginęły tylko pieniądze. Rzeczą charakterystyczną było, że gdy kradzież udała się, t. zn. łupem nieznanego padła większa kwota pieniędzy, przez długi okres czasu nie należało spodziewać się kradzieży. Jeśli łupem pa-

dała mała sumka, z góry wiedziano, że w najbliższym czasie znow nastąpi włamanie.

Przedsięwzięto wszelkie możliwe środki ostrożności. Roztoczono kontrolę nad kasami we wszelkiego rodzaju instytucjach. Nic nie pomogło. Bez śladu, bez naruszenia zamków „Borujący X” otwierał wszystkie drzwi. Gdy kasa była zbyt msaywna, względnie, gdy nie znajdował on dla jej zamku rozwiązania, borował ją cienkim świdrem tak precyzyjnie, że zamek odpadał po upływie pół godziny.

Policja, po każdej nowej kradzieży, prowadziła śledztwo już tylko dla formy. Wiedziano z góry, że tajemniczego włamywacza nikt nie złapie.

Tak minęło 18 lat. I oto w ubiegłym tygodniu wszystkie dzienniki duńskie przyniosły wiadomość, która zelektryzowała wszystkich.

„Borujący X” złapany!

W jaki sposób się to stało? Ostatnia kradzież, dokonana przez tajemniczego Iksa, przyniosła mu zaledwie tysiąc koron. Policja była więc w prawie przypuszczać, na podstawie doświadczenia z ubiegłych 18 lat, że w najbliższym czasie znow nastąpi włamanie. Po upływie miesiąca wszystkie instytucje bankowe, wszystkie przedsiębiorstwa, w których znajdowały się kasy pancerne, zostały obstawione policją. Przygotowania prowadzone były w takiej tajemnicy, że nikt, nawet policjanci biorący udział w zadaniu, nie wiedzieli o co chodzi.

O godzinie 2 w nocy dyżurujący policjanci zauważyli jakiegoś przyzwioicie u branego, starszego pana, który oglądając się uważnie dokoła, wszedł do bramy domu, w którym znajdowało się wielkie towarzystwo okretowe. wszedł i natychmiast zwrzedł. Policjantom wydało się to podejrzane. Nieznajomy został wylegitymowany

— Cego pan tu szukał?

Utalentowana „słonica” namiętnie pożądała miłości

Śmierć „pięknej Mary” wskutek zaburzeń psychicznych

Śmierć pięknej Mary do dnia dzisiejszego nie przestaje interesować opinii paryskiej. Nieprzenikniona mgła tajemnicy spowija 24-letnią Mary która grała w cyrkach wędrownych na harfie, saksofonie, pianinie, dzwoneczkach i innych instrumentach muzycznych, zarabiając do półtora tysiąca franków za wieczór i rokując wielkie nadzieje. Jej niezwykła muzykalność i zdolności przy swoistym wdzięku wywoływały co wieczór entuzjazm publiczności.

Nie ulega kwestji, że czarująca Mary była czołową siłą zespołu.

Manager jej miał tem większe nadzieje, że Mary była w trakcie rozwoju. Ważyła wszystkiego 2.500 kilogramów i miała wzrostu 2 metry 35 centymtr.

Piękna Mary jak czytelnik już się prawdopodobnie domyślił, była młodą słońką i nieszczęście, którego padła ofiarą zdarzyło się w pociągu, który miał ją przewieźć z jednej miejscowości do drugiej.

Z niewyjaśnionych przyczyn Mary do stała ataku nerwowego, którego pierwszym następstwem było to, że na przedstawieniu w Olmay-sous-Bois zaczęła rzucać w publiczność dekoracje i inne przedmioty inwentarza teatralnego.

Nieszczęście chciało, że podczas prze wozu Mary tą samą drogą z powrotem nastąpiło lekkie zderzenie pociągów. Od uderzenia głową o sufit Mary ciężko zachorowała i wkrótce zespół cyrkowy oplakiwał biedną ulubienicę publiczności, a manager jej, Alfred Graci wystąpił do sądu ze skargą na towarzystwo kolejowe o odszkodowanie w sumie 600.000 franków.

Kierownictwo kolei jednak twierdzi, że śmierć Mary nie mogła nastąpić wskutek zderzenia pociągów, gdyż uderze-

nie, jakie w związku z tem otrzymało słońtątko, było zbyt słabe, żeby mogło być śmiertelne.

Przeciwnie, wina leży po stronie managera. Mary miała lat 24 a jak wiadomo słonice w tym okresie czują wielką potrzebę miłości. Tym należy sobie wyłomazyc umysłowe zaburzenia Mary.

Manager, Alfred Graci nie uwzględnił tych potrzeb i nie starał się o wyszukanie dla Mary przyjaciela, który by jej samotność rozproszył.

Gubiąc się w mękach tęsknoty niezaspokojonej, biedna Mary wpadła w chorobę psychiczną, która spowodowała na nią przedwczesną śmierć.

Pomysłowy trick amerykańskich przemysłowików alkoholu

Amerykańscy przemysłowicy alkoholu wymyślają coraz to nowe sposoby, zmierzające do obejścia ustawy prohibicyjnej. Jeden z przemysłowików skonstruował obecnie auto, które posiada dużych rozmiarów zbiornik zbudowany w ten sposób, że nie zwraca niczyjej uwagi. Auto to zostaje przez jego właściciela umieszczone w wodzie w pobliżu statku załadowanego przemycanym alkoholem.

Następnie zbiornik auta zostaje połączony gumową rurką ze zbiornikiem alkoholu na statku, z którego alkohol zostaje przelany do zbiornika auta. Ze względu na to, że auto w czasie całej tej manipulacji znajduje się pod wodą, przemysłowicy nie mają potrzeby obawiać się, że zostaną zauważeni przez straż prohibicyjną.

— Ja tu mieszkam.

— Proszę pokazać nam gdzie.

Nieznajomy podszedł spokojnie naprzód, lecz w pewnej chwili wyciągnął z kieszeni rewolwer i dał dwa strzały w kierunku policjantów. Nie ranił nikogo, lecz korzystając z zamieszania, natychmiast rzucił się do ucieczki. Ale policjanci dogonili go. Po krótkiej walce nieznajomy przestał się bronić.

— Dostaniecie wielką nagrodę — rzekł uśmiechając się. — Jestem „Borujący X”.

Policjanci spojrzeli na niego ironicznie. — W tę bajkę nie wierzymy. Ale proszę za nami.

Lecz już w komisariacie policji okazało się, że istotnie został schwytany tajemniczy Iks.

— Jestem zmęczony, bardzo zmęczony — oświadczył Iks. — Proszę pomyśleć, 18 lat. Długo, bardzo długo. I ciągle samotny. W ciągłej walce. Zadowolony jestem, że mnie nareszcie schwytali. Okazało się, że jest on genialnym technikiem. Posiadał on rodzaj klucza, który otwierał wszystkie bez wyjątku zamki. Niezależnie od konstrukcji i wielkości. Otwierał je tak, że nie pozostawiał żadnego zgoła śladu włamania. Klucz ten był wynalazkiem Iksa. Skonstruował on również wspaniały bor, który niszczył najbardziej opancerzone kasy, jak łupinę od orzecha.

Któż był ten Iks? Największe rozczarowanie oczekiwało tych, którzy dookoła tej postaci usnuli jakąś romantyczną legendę. Skromny mieszczanin, właściciel sklepu z owocami, posiadacz samochodu spokojny, zrównoważony.

Gdy był młody interesował się mechaniką. Skonstruował wówczas ten niezwykły klucz i bor. A gdy przedsiębiorstwo jego zaczęło szwankować, postanowił wypróbować swe zdolności. Wybrał się na „robotę” zawsze w gumowych rękawiczkach, nie pozostawiając nigdzie żadnego śladu.

— Wiedziałem doskonale, że dziś miał być zasadzka. Jeśli mimo to poszedłem na „robotę”, to jedynie dlatego, że miałem dość tego. A wiedziałem, że nie uspokoję się sam, z własnej woli. Chciałem doprowadzić do mego aresztowania Policjantów nie chciałem zabić, ani nawet zranić. Chciałem ich tylko przestraszyć. Gdybym chciał zabić — umiałbym to zrobić. Jeszcze nigdy w swoim życiu nie spudłowałem. Proszę mi dać rewolwer.

Wręczono mu broń. W odległości 100 kroków od plotu, Iks, którego właściwe nazwisko brzmi Fremlew, zaczął strzelać. I równymi literami wypisał kulami swe nazwisko na płocie.

Danja odetchnęła. Największa zagadka kryminalna, nekająca wszystkich od 18 lat, została rozwiązana... M. N.

Nowe wykopaliska w Neapolu

W trakcie robót ziemnych w okolicach starożytnego Forum w Neapolu odkopano kilka tablic z brązu, pokrytych napisami. Jak stwierdzono, są to dyplomy wojskowe doskonale zachowane. Przedstawiają one wielką wartość z punktu widzenia historycznego i prawnego.



Reorganizacja lecznictwa w kasach chorych

Lekarze domowi i lekarze specjaliści. — Gdzie będzie się odbywała wypłata zasiłków.

Pisaliśmy niedawno o dokonywanej się obecnie reorganizacji urzędów administracyjnych wszystkich kas chorych na terenie całej Polski. Jednocześnie z przebudową struktury administracyjnej naszych kas, odbywa się również reorganizacja lecznictwa, posiadająca dla ogółu ubezpieczonych bardzo ważne znaczenie.

Jak już donosiliśmy, zgodnie z projektami władz, zamiast dotychczasowych 243 samodzielnych oddziałów kasowych, powstanie 56 okręgowych kas chorych.

Każdy okręg będzie obejmował teren kilku lub nawet kilkunastu dotychczasowych oddziałów kasowych, znajdujących się na terenie tego samego województwa.

W myśl nowych postanowień władz, na czele każdej okręgowej kasy chorych stanie naczelny lekarz, który będzie ponosił całkowitą odpowiedzialność za stan lecznictwa na terenie swojego okręgu.

Każda okręgowa kasa chorych zostanie podzielona na obwody lecznicze, których ilość będzie ściśle uzależniona od lokalnych potrzeb. Na czele obwodów staną lekarze obwodowi, którzy będą decydowali we wszystkich bardziej skomplikowanych sprawach leczniczych. Lekarze ci będą się jednak znajdowali pod stałą kontrolą naczelnego lekarza okręgu.

Z kolei obwody dzieląc się będą na punkty lecznicze. Pod tym względem przepisy będą dość elastyczne i pozostawiają one możliwość przystosowania się nowej organizacji do dotychczasowych zwyczajów lecznictwa kasowego.

Na Pomorzu i w Wielkopolsce, gdzie ubezpieczonym przysługuje prawo wolnego wyboru lekarza, punktami leczniczymi będą prywatne gabinety lekarskie w b. Kongresówce i w Małopolsce dotychczasowe przychodnie.

W byłej Kongresówce i Małopolsce obowiązywać będzie system t. zw. lekarzy domowych. Każdy ubezpieczony będzie więc posiadał swego stałego lekarza, którego będzie mógł wzywać do siebie w razie potrzeby. O ile oczywiście zajdzie potrzeba wezwania specjalisty, kasa natychmiast wyśle do niego odpowiedniego lekarza.

Na punkcie leczniczym będzie skoncentrowana ogólna opieka nad ubezpieczonymi. Tu będą oni otrzymywali ogólną pomoc lekarską, tu będą asygnowane zasiłki oraz wydawane zlecenia do lekarzy-specjalistów, na zabiegi przyrodolecznicze i do szpitali.

W obwodzie leczniczym częściowo będzie realizowane lecznictwo specjalistyczne.

Ubezpieczony w obwodzie będzie

mógł się zwrócić do okulisty, laryngologa, ginekologa, lekarzy chorób dziecięcych. Tam wreszcie będą się odbywały wszelkie naświetlania.

W okręgach wreszcie urzędować będą lekarze-specjaliści w jaknajszerszym zakresie. Najwyższą instancją kasową będzie bezpośrednio rządząca lecznictwem szpitalnym, klinikami położniczymi; gabinetami rentgenologicznymi i t. d.

Ze względu na to, że okręgi będą się znajdowały we wszystkich większych ośrodkach miejskich, w miejscowościach tych zakres kompetencji obwodów zostanie znacznie zwięziony,

gdyż ubezpieczeni będą mieli możliwość leczenia się w okręgach.

W mniejszych natomiast miejscowościach, w obwodach ubezpieczeni będą mieli wszystkich prawie lekarzy-specjalistów.

W ten sposób ubezpieczeni będą otrzymywali w obwodach, ewentualnie w okręgach całkowitą pomoc lekarską we wszystkich najbardziej skomplikowanych chorobach, gdy dotychczas mogli się zwracać tylko do 5-6 kas, mieszczących się w wielkich miastach.

Jak widać z powyższego, reorganizacja lecznictwa kasowego przyniesie szczególnie duże korzyści prowincji.

„Przyjeżdżaj natychmiast! Usycham z tęsknoty!” Kupiec łódzki zdemaskował nlebezpieczną szantażystkę, która grasowała we wszystkich większych miastach polskich

Przed dwoma laty młody kupiec łódzki, p. Arnold T., w pociągu zawarł znajomość z urodziwą i elegancką niewiastą, podającą się za Irenę Słodzińską, nauczycielkę i wychowawczynię.

P. Arnold rozmawiał z nią bardzo długo. Gdy dowiedział się, że jedzie do Łodzi i zostaje tam przez dłuższy okres czasu, wyraził chęć nawiązania towarzyskich stosunków.

Pani Irena przyklasnęła jego zamiarom.

— Doskonale — zawołała Pan jest bardzo sympatyczny! Możemy się często spotykać!

Gdy przyjechali do Łodzi, młoda niewiasta nie pozwoliła się odprowadzić.

— Nie chcę, by pan wiedział, gdzie będę mieszkała — oświadczyła mu — Będziemy się spotykać tylko na mieście, dobrze.

P. Arnold wyraził swoją zgodę. Dziwiło go wprawdzie trochę, że uroczą znajomą otacza się taką tajemniczością, lecz niewiele go to w gruncie rzeczy obchodziło.

Przez przeciąg sześciu miesięcy spotykali się dość często.

Zazwyczaj wyznaczali sobie randkę na jakimś przystanku tramwajowym, następnie szli do kina, lub restauracji, a później — do zacisznej garsoniery, którą p. Arnold umyślnie wynajął.

Młody kupiec z biegiem czasu dopiero zrozumiał, że Irena przestała być dla niego przelotną towarzyszką zabaw i że ich zaczęło łączyć coś głębszego.

Daremnie domagał się od dziewczyny, by mu podała swój adres i pozwoliła sobie złożyć wizytę.

Irena oświadczyła mu jedynie, że mieszka u jednego z miejscowych przemysłowców i czuwa nad wychowaniem jego dzieci. Nazwiska swego chlebobdawcy nie chciała mu podać.

Po sześciu miesiącach dziewczyna nagle zniknęła z Łodzi. Pan Arnold otrzymał wówczas od niej list, w którym donosiła mu, że pewne nieprzewidziane wypadki zmusiły ją do nagłego wyjazdu na dłuższy okres czasu. W zakończeniu swego listu zapewniała Arnolda, że nigdy o nim nie zapomni i postara się go odwiedzić.

Młody kupiec nie mógł przejść do porządku dziennego nad tem nieoczekiwa-

1-szy Dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi
SPLENDID
Narutowicza 20

DNIS I DNI NASTĘPNYCH!

Pierwszy, rewelacyjny 100 proc. dźwiękowiec czarującej ułubienicy publiczności

Betty Compson
Potężny dramat namętności i uczuć

Znajoma z Ulicy
Spowiedź dziewczęcia, które cierpiało głód. W roli meskiej uwodzielejski

Iwan LEBIEDIEW
Początek o godz. 6-ej. Aparatura dźwiękowa Western Electric.

Zrzeszenie Artystów Teatrów Miejskich w Łodzi **RAKIETA**
W Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18. Tel. 178-00.
Ostatnie 2 dni!

„Zaczynamy z Gierasieńskim”
Wielka fascynująca rewja w 2 częściach i 22 obrazach.
Dzisiaj 2 przedstawienia 8 i 10 wiecz. Dzisiaj 2 przedstawienia 8 i 10 wiecz.

Ujęcie szantażysty, który chciał wymusić od dyrektora kina 400 złotych

Częstochowa, 9 czerwca.

Ubiegłej soboty gdy właściciel kina „Nowości” Władysław Goгут powrócił do domu, zastał list przyniesiony wieczorem przez jakiegoś chłopca. List zawierał treść następującą:

„Szanowny Panie Dyrektorze! Znając Pana i wiedząc, że Pan kocha swą córkę, która jest bardzo ładna, wiemy, że Pan nie życzy sobie, aby Jego córka została zeszpecona na zawsze, a nawet może osleplą w ciągu 12 godz. To też ja damy, aby Pan natychmiast złożył w sklepie Goñca załakowaną kopertę z 400 zł. i zawiadomił o tem nas w gazecie. Zapewnie Pan będzie chciał zwrócić się do policji. Ostrzegamy, że Panu nic to nie pomoże, bo my jesteśmy silniejsi i zemsta Pana nie minie”.

W przypisku następowało wyjaśnienie, że kopertę należy zaadresować na imię i nazwisko „Rudolf X”. Dyr. Goгут zawiadomił o tem niezwłocznie władze policyjne, poczem w niedzielny au-
merze pisma zamieścił umówione ogło-

szenie, że list dla „Rudolf X” jest do odebrania w sklepie Goñca.

Oczywiście złożona koperta nie była wypełniona pieniędzmi, lecz papierem. Wczoraj o g. 7 wieczorem na chwilę przed zamknięciem sklepu zgłosił się jakiś młody, przyzwoicie ubrany mężczyzna, żądając wydania wspomnianego listu. Otrzymałszy list wyszedł on na ulicę Kościuski, a następnie na ul. Stradom. Tu przed barakami miejskimi zatrzymał się i otworzył kopertę.

W chwili, gdy szukał między papierami pieniądze, spočzła na jego ramionach dłoń wywiadowcy policji. Zatrzymanego odprowadzono do urzędu śledczego. Okazał się nim 20-letni Jan Stolarski, mieszkaniec baraków miejskich. W roku 1927 był on zatrudniony w charakterze pomocnika operatora-mechanika w kinie „Nowości”, lecz został wydany w związku z kradzieżą palta. Po liście oddał szantażystę do dyspozycji władz sądowych.

nem zakończeniem romansu. Chcąc zasięgnąć informacji o dziewczynie u jej chlebobdawców, zwrócił się do biura adresowego, prosząc o podanie jej miejsca zamieszkania.

Okazało się wówczas, że żadna Irena Słodzińska nigdy w Łodzi nie była mel-dowana.

W grudniu ub. roku Arnold otrzymał wreszcie drugi list od swej uroczej przyjaciółki. Podała mu ona wreszcie swój adres (mieszkała w Łuniewcu na Kresach).

— Przyjeżdżaj natychmiast! — pisała doń — usycham z tęsknoty!

Młody kupiec nie zastanawiał się ani chwili. Spakował małą walizeczkę i wyruszył w podróż.

W Łuniewcu nastąpił nieoczekiwany finał pięknego romansu.

Okazało się, że Irena wzywała go tylko po to, by jej dał 500 złotych, grożąc, w razie nieotrzymania pieniędzy, meldunkiem w policji o zniewoleniu.

P. Arnold nie dał jej ani grosza, choć ta suma nie zaważyłaby na jego budżecie.

Szantażystka spełniła swoją groźbę i zwróciła się do policji, co jednak po-ciągnęło dla niej bardzo przykre skutki.

Dochodzenie wyjaśniło bowiem do-kladnie całą sprawę i w rezultacie, miast p. Arnolda, aresztowana została oskarżycielka.

Okazało się, że Słodzińska, która właściwie nazywała się Krochmalówna, była przez pewien czas utrzymanką pewnego przemysłowca łódzkiego (w tym okresie właśnie spotykał się z nią w Łodzi p. Arnold), a gdy ów przemysłowiec zerwał z nią stosunki, rozjeżdżała po całym kraju i utrzymywała się z szantażów.

Sąd skazał K. na rok i sześć miesięcy więzienia.

ŁÓDŹ MA NOWE ZMARTWIENIE.
Polski Manchester — Łódź, pogrążona jest w wielkiej rozpacz. Zmartwienie Łodzi ma specyficzną postać: Otóż ulubiony teatr rewiowy „Rakieta” przy ulicy Ogrodowej Nr 18 ku wielkiemu zmartwieniu koneserów teatralnych, zdejmuje z afisza szampański i rewelacyjną rewję p. n. „Zaczynamy z Gierasieńskim”. Kto nie widział tej doskonałej i tęczoobarwnej mozaiki snu, śmiechu, śpiewu i tańca, będzie miał sposobność zobaczyć ją po raz ostatni w środę i czwartek (8 i 10).

Dnia 12 b. m., t. j. w piątek teatr rewji „Rakieta” występuje z sensacyjną premierą wielkiego przeglądu przebojów w 2-eh częściach i 22 obrazach pod intrygującym tytułem „Złote Szaleństwo” z Romualdem Gierasieńskim na czele świetnego zespołu. O premierze tej ciekawej rewji nastąpi oddzielne zawiadomienie.

KOPJE PLANÓW RYS. TECHN.
na papierze i na foliach
Wskazywano
ZAKŁAD KILSZ REKONOWYCH
R-BORKENHAGEN
ŁÓDŹ-PIOTRKOWSKA-100
TEL. 411-42

Wypadki w czasie pracy

W zakładach fabrycznych firmy J. John przy ulicy Piotrkowskiej 217 w czasie pracy przy maszynie uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 54-letni robotnik Kazimierz Skowron, zamieszkały przy ulicy Poprzecznej 2.

Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, w groźnym stanie przewiozło go do szpitala.

Przejechani

Na ulicy Senatorskiej 9-letni Ryszard Marjaszczyk (Senatorska 26) spadł z roweru i dostał się pod koła przejeżdżającego wozu. Doznał on ciężkich uszkodzeń cieleśnych. Wezwano pogotowie, które mu udzieliło pomocy lekarskiej.

Z głodu

Przed domem przy ulicy Karolewskiej 2 zasnęła z głodu 46-letnia Anieła Zientalak, bezdomna i bezrobotna. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło poszkodowaną do szpitala przy zbiorni miejskiej.



Niech pan posłucha...

Cohn przyjeżdża do Łodzi i nie chcąc wydatkować zbyt dużo pieniędzy, instaluje się w jednym z podrzędniejszych hoteli. Ponieważ jest bardzo zmęczony podróżą, więc nie wychodzi na miasto. Ale musi zawiadomić o czymś Mayera. Konieczność. Co zrobić?...

Przywołuje chłopca hotelowego, daje mu na tramwaj i każe mu oddać list Mayerowi.

Po godzinie chłopiec wraca.

— No załatwiłeś?...

— Tak jest, proszę pana... Tylko adresat tego listu, jak się okazuje nie mieszka na Napiórkowskiego, tylko na 6-go Sierpnia i nie na trzecim piętrze, lecz na parterze i on wcale nie ma 2-ch pokoi z kuchnią, jak pan mi tłumaczył, tylko jeden pokój, i co do nazwiska też się pan pomylił, bo on się wcale nie nazywa Mayer tylko Strykower, a poza tym to nie był wcale mężczyzna, tylko kobieta.

★

Siedziałem smutny i samotny. Wiedziałem co go gnębi. Biedak stracił żonę. Uciekła.

Chcę go pocieszyć, podchodzę i pytam:

— Więc żona cię opuściła co?...

— Tak... Przed trzema dniami...

— A jakie były jej ostatnie słowa?...

— „Czy dobrze mi w tym kapeluszu?”...

★

Lił słyszała, że jej wujaszek jest sromianym wdowcem.

— Dlaczego jesteś sromianym wdowcem? — pyta.

— Bo ciocia wyjechała... — odpowiada wuj.

— Aha, rozumiem... A jak ciocia wróci, to będziesz znowu sromianym mężem...

★

Szkot i Anglik jadą w tym samym przedziale. Rozmawiają. O tem, o owem. Anglik wymuje papierosnice. Szkotowi aż błyszczy oczy. Anglik częstuje swego współpasażera. Szkot oczywiście nie odmawia i czeka na ogień. Ale Anglik nie ma zapalek. Zwraca się więc do szkota:

— Może ma pan zapalczkę?...

Szkot kiwa głową i odpowiada:

— Wiedziałem, że ta znajomość będzie mnie drogo kosztowała...

★

W biurze:

— Którego dziś mamy?...

— Nie wiem... Ale tu leży gazeta, może pan sprawdzić...

— Bezcelowe... To jest wczorajsza gazeta...

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI

Rewja w Teatrze Miejskim.

Z powodu chłódów atrakcyjna rewja „Jazda na wystawę” dana będzie dziś w środę i jutro w czwartek nie w parku Staszica lecz w Teatrze Miejskim przy ul. Cegielińskiej 27.

Publiczność bawi się doskonale, oklaskując gorąco głównych wykonawców: znakomitą parę baletową — Topolnicka i Ostrowski, trio taneczne: Szmara, Bargielecka i Szmaraówna, śpiewaczkę Sławę Orłowską oraz szereg arcywesołych skoczów w wykonaniu czołowych sił zespołu. Ceny najniższe.

TEATR LETNI W PARKU STASZICA.

W pełnych próbach pod reżyserją K. Tarkiewicza nowa, niezwykle efektowna rewja, montowana przy udziale warszawskich sił rewiowych. Niektóre numery, jak: „Określenie piratów”, „Kosz kwiatów”, „Ostatnia koszula”, „Nowe metody śledcze” i t. d., staną się niezawodnie rewelacjami, o których będzie mówiła cała Łódź.

Gościnne występy trupy wileńskiej.

Wkrótce przybywa do Łodzi znana trupa wileńska, która w Teatrze Miejskim wystawi szereg zupełnie nowych sztuk. Oprócz filarów tej trupy: Orleskiej, Wajsilica i Natana znajdują się najśladawiejszych w obecnej dobie żydowskiej artystów, jak: Samberg i Rubin. Kierownictwo spoczywa w rękach dyr. M. Mazo.

TEATR MIEJSKI NA BOISKU Ł.K.S.

Wzorem teatrów zagranicznych również i Teatr Miejski w Łodzi wystawia wielkie widowisko pod gołym niebem. Dana będzie na boisku Ł.K.S.-u wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami komedio-opera J. N. Kamińskiego „Krajkowiaci i górale” w wykonaniu najwybitniejszych artystów Teatru Miejskiego. Próby pod reżyserją K. Kijowskiego i L. Zubickiego w pełnym toku, tak, że arcyciekawe widowisko to będzie się już mogło odbyć 20 i 21 czerwca

Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowa (Zgierska 57). W. Groszkowski (11 Listopada 15). Suks. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54). S. Bartoszewski (Piotrkowska 164). R. Rembeliński (Andrzeja 26). A. Szymański (Przędzalniana 75). p.

Kino-Teatr Dźwiękowy



OSTATNIE 2 DNI!

Dawno niewidziana
COLLEEN MOORE

w pierwszej swej dźwiękowej kreacji
Za kulisami kabaretu

Dramat aktorki, której miłość splugawili świat.

COLLEEN MOORE

zachwyca swoim przepięknym głosem i trzyma widza w napięciu od początku do końca.

Nadprogram dźwiękowiec kreskowy „GODZINA DUCHÓW”.

Początek o godz. 6-ej, w soboty i niedziele o godz. 4-ej po poł.

Autobusy i taksówki znalazły się obecnie pod znakiem zapytania

Sprawa komunikacji samochodowej w Polsce interesuje obecnie nie tylko osoby, bezpośrednio związane z tą dziedziną, lecz również szerokie rzesze obywateli.

korzystających w większym stopniu niż z ruchu samochodowego niż z komunikacji kolejowej.

W chwili obecnej rozstrzyga się pytanie, czy w Polsce istnieć będą nadal autobusy i taksówki, czy też cofniemy się i wrócimy do dawnych bryczek, furgonów i dorożek.

Jeśli z jednej strony jest to do pewnego stopnia kwestia utrzymania postępu na poziomie ogólnoeuropejskim, to z drugiej strony w grę wchodzi bliższe zagadnienie, bardziej namacalne, a mianowicie —

sprawa bytu dziesiątków tysięcy rodzin szoferkich.

W latach ostatnich ruch autobusowo-taksówkowy rozwijał się w tempie wprost amerykańskim. W każdym mieście powstawało od razu kilka szkół samochodowych, skąd co kilka miesięcy wychodził nowy zastęp kierowców autobusów i taksówek. Dawni robotnicy fabryczni, którzy z powodu ogólnego kryzysu nie mogli znaleźć pracy w fabryce, przetrzymali się na „szoferkę”, utrzymując jakoś siebie i swe rodziny. Gdyby więc dziś miał zamrzeć zupełnie ruch taksówkowy — tysiące rodzin znalazłoby się na bruku bez chleba.

Podłoże niezadowolonych właścicieli przedsiębiorstw samochodowych jest już

Teatr Rewj „Złota Kaczka”

W ogrodzie przy ul. Siłkiewicza Nr. 40 (KINO SPŁDZIELNIA)

Dziś i dni następnych.

NAJWESELSZA PARADA!!

Wielka rewja w 2-ch częściach i 18 obrazach przy udziale: Janiny Madziarówny oraz najwybitniejszych sił stolicy. — Początek przedstawień o godzinie 8.15 i 10.15 w. — Sobota, niedziela i święta po 3 przedstawienia o godz. 6.15 8.15 i 10.15. Ceny miejsc od gr. 75 do 3 zł.

PRYWATNE POGOTOWIE LECZARSKIE

Zielona 6. **12-333**

Telefon:

Udziały doradczej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy. — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog



Teatry amerykańskie

„Raj” dla aktorów. — 200 sztuk zrobiło kłapę w jednym sezonie. — Fatalne koszty. — Jak powstaje nowy dramaturg. — Decydująca rola krytyki

W jednym z tygodników paryskich znajdujemy ciekawe szczegóły o teatrach amerykańskich czyli o t. zw. „teatrach na Broadway’u”. Szczegóły te są ciekawe chociażby z tego względu, że poraz pierwszy bodaj malują prawdziwy obraz życia i działalności broadwayskich przedsiębiorstw teatralnych, niewzeczając liczne legendy, w myśl których teatry na Broadway’u są jakoby

rajem dla aktorów,

w szczególności zaś dla impresarijów, za rabiających rzekomo bająnskie sumy.

W rzeczywistości jednak sytuacja przemysłu teatralnego w Ameryce, szczególnie zaś w New-Yorku, wcale nie jest tak godna zazdrości i dyrektorzy teatralni ponoszą również wielkie ryzyka, albowiem nie wszystkie sztuki, ukazujące się na scenie, przypadają do gustu publiczności.

Z 280 sztuk naprzykład, wystawionych w czasie ubiegłego sezonu na 76 scenach newjorskich, tylko 17 sztuk cieszyło się powodzeniem w tym sezonie, jak to rozumieją Amerykanie, 63 sztuki miały mierne powodzenie, a reszta — 200 sztuk —

nie miało zupełnie powodzenia,

przynosząc deficyt. Należy przytem wziąć pod uwagę, że przeciętne koszty inscenizacji sztuki amerykańskiej wynoszą 30.000 dolarów, oprócz 10.000 dolarów koniecznego zastawu na wypadek klapy.

Życie teatralne New-Yorku ogniskuje się przeważnie na Broadway’u. Tylko niewielka ilość teatrów na Broadway’u znajduje się w rękach prawdziwych znawców sztuki, większość dyrektorów teatralnych to ludzie, którzy przypadkowo wzięli się do tego rzemiosła, spodziewając się wielkich zysków.

Największymi przedsiębiorcami teatralnymi są: „Schubert, Erlinger, Woods Clow, Belasco i in.:

Każdy z nich jest mistrzem w swej dziedzinie i pracuje w innym zakresie. Schubert wystawia tylko operetki, Woods — komedje i wodewile, Belasco — poważne sztuki dramatyczne, Gild — sztuki modernistyczne.

Teatr amerykański nie posiada stałych, przysięgłych dramaturgów. Każdy sezon teatralny wyprowadza na światło dzienne nazwisko jakiegoś nowego dramaturgisa.

Ludzie ci pochodzą z różnych środowisk.

Może to być jakaś stenotypistka z Saint-Louis, rentjer z Bostonu lub urzędnik bankowy z New-Yorku. Taki nowo-upieczony dramaturg może w swem życiu wystawić tylko jedną sztukę, a potem sława jego szybko gaśnie.

Tak samo szybko zapala się i gaśnie sława aktorów. Teatry newjorskie nie posiadają stałych zespołów teatralnych, jak u nas. Dyrektorzy do każdej sztuki wybierają sobie odpowiednich aktorów, a gdy sztuka zchodzi z afisza, cały zespół znowu się rozsypuje.

Przygotowanie nowej sztuki zajmuje niesłychanie dużo czasu. Spektakl opracowuje się do najdrobniejszych szczegółów. Na generalną próbę zaprasza się zazwyczaj najlepszych dramaturgów, którzy wyrażają swe zdanie o sztuce i zgłaszają szereg poprawek inscenizacyjnych.

Wielką rolę w życiu teatralnym New Yorku odgrywa

krytyka.

Recenzenci teatralni składają się z najlepszych znawców teatru i wyrok ich jest ostateczny. Od recenzji zależy powodzenie lub upadek sztuki. Na wyrok ten aktorzy i dyrekcja nie czekają długo: w pięć godzin po premierze ukazują się już pisma z recenzjami, które decydują o tem, czy sztuka utrzyma się na afiszu przez szereg miesięcy, czy też od razu zrobi kłapę.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ

„POLSKIEGO RADJKA”

ŚRODA, dnia 10 czerwca 1931 r.

Godz. 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. 12.05—13.15: Muzyka z płyt gramofonowych firmy A. Klingbeil, Piotrkowska Nr. 160 13.15—13.25: Odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin. 13.25—15.25: Przerwa. 16.00—16.30: Program dla dzieci: 1) Opowiadanie p. Serafinowej p. t. „Sierota”, 2) DIALOG PIÓRA K. Makuszyńskiego p. t. „Rozmowa wrobla”, 3) Feljeton prof. Leona Rygiery p. t. Serce chłirczyka (fr. z Warszawy). 16.30—16.47 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 16.47—16.50 Komunikat dla żegluzi i rybaków. 16.50—17.10 Odczyt ze Lwowa p. t. „Las, jako źródło piękna” — wygl. prof. St. Sokołowski. 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.35—18.00 Odczyt z Wilna „Klechy dawnej Rusi” — wygl. p. T. Łopalewski. 18.00—19.00 Koncert Reprezentacyjny Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. A. Sielskiego. 1) F. Herold: Uwertura do op. „Zampa”. 2) A. Holzman: Walc „W krainie miłości”. 3) J. Raffi: Cavatina. 4) J. Przewalski: Mazurek. 5) R. Vollstedt: Wschodni taniec. 6) E. Wagner: Marsz Flitsch. 19.00—19.20 Rozmaitości. 19.20—19.45: Odczyt z Białej Krzyżobłoczek nacz. szkół zawodow. kuratorium łódzkiego p. t. „Szkolnictwo zawodowe na terenie kuratorium łódzkiego”. 19.45: Kom. Lbzy Przem.-Handl. w Łodzi, odczyt programu na dzień następny i kom. meteorologiczny. 20.00—20.10 Prasowy dziennik radiowy. 20.15—20.30 Odczyt muzyczny z Wilna p. t. „Chopin na Majorce” — wygl. dyr. Hulewicz. 20.30—22.00 Koncert z Krakowa. W przerwie kwadrans literacki: J. Bądrowski „Wdzięczność bogów”. 22.00—22.15 P. Jan Parandowski wygl. feljeton p. t. „Autor Robinsona”. 22.15—24.00 Dodatek do prasowego dziennika radiowego, kom. policyjny i sportowy oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.

CZWARTEK, dnia 11 czerwca 1931 r.

Godz. 11.58—12.15: Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie komunikat meteorologiczny, odczytanie programu dziennego i repertuaru teatrów i kin. 12.15—12.35: Muzyka z płyt gramofonowych. 12.35—14.00: Poranek szkolny z Filharmonji Warsz. wyk. Orki. Filh. pod dyr. Józefa Ozimińskiego. 14.00—14.15: Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i przeciwgazowej. 14.15—14.47 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 14.47—16.50 Komunikat dla żegluzi i rybaków. 16.50—17.10 „O zawołanie oficera” — wygl. pułk. Ulrich (tr. z Warszawy) 17.15—17.35 Muzyka z płyt gramofonowych z Warszawy. 17.35—18.00 Odczyt z Katowic „Krajobraz śląski” — wygl. dr. Wiktor Ormicki. 18.00—19.00 Koncert solistów. Wyk. Nina Grudzińska (śpiew). A. Wielhorski (fort.) i L. Urstein (akomp.). 19.00—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.40 Transmisja z Krakowa fragmentu obchodu „Konika Zwierzynieckiego”. 19.40—20.00 Dr. med. Bolesław Misjon wygłosi odczyt p. t. „Jak się ustrzec od tyfusu brzuszno”. Od czyt zorganizowany przez Wydział Zdrowotności Publicznej Magistratu m. Łodzi. 20.00—20.15 Prasowy dziennik radiowy z Warszawy. 20.15—21.30 Koncert wieczorny. Wyk. Orki. Filharmonji Warszawskiej pod dyr. K. Wilkomirskiego, M. Zuder (baryton) i L. Urstein (akomp.) 21.30—22.00 Stuchowisko z Warszawy. Komedja Stanleya p. t. „Czwarta z prawej strony”. 22.00—22.15 PP. inż. T. Zamojski i red. Jan Sokolicz Wroczyński, dialog na temat „Poezja czy technika” (tr. z Warszawy). 22.15—22.20 Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego. 22.20—22.50 Koncert solisty z Wilna. 22.50—24.00 Komunikaty: policyjny, sportowy, oraz muzyka lekka i taneczna z Warszawy.



W ODMIETACH ŻYCIA

Powieść sensacyjno-kryminalna.

Napisał dla „Expressu“ JERZY BAK.

104)

STRESZCZENIE POČĄTKU POWIEŚCI

W wariete „Alhambra“ zamordowany został przemysłowiec warszawski Zygmunt Ruelcki, który przybył tam ze swą żoną. Podejrzanie pada na piękną tancerkę, Gizę Ordeńską, która podczas występu miała przy sobie broń.

Ordeńska aresztowana i osadzona w więzieniu. Odmówiła ona udzielenia wszelkich zeznań.

Sledztwo wykazało, że Ruelcki siedział twarzą zwrócony do sceny natomiast zmarł od kuli, która ugodziła go w plecy.

Obrony Ordeńskiej podejmuje się znany adwokat warszawski dr. Holz który dobiera sobie do pomocy kierownika brygady detektywów Scotland Yardu Edwina Browna, bawiącego przypadkowo w Warszawie.

Brown w sprytny sposób zwalnia Ordeńską z więzienia pod pretekstem choroby.

Pewnej nocy po mrocznych zaułkach Powiśla błądził jakiś cień.

Był to młody mężczyzna, który znikł za bramą jednej z odrapanych kamienic na Bugaju w dusznej, zadymionej izbie czekali już nań dwaj mężczyźni. Między przybyszem a domownikami powstaje sprzeczka, która zamienia się w walkę na noże. Podczas bójkę wpada do izby Brown, który porwuje młodzieńca.

Dr. Holz odrzuca poznanie owego młodzieńca: jest to Barczak, który cchywał na życie pani Liwskiej z rozkazu swych kamratów

W międzyczasie odbywa się proces o zabójstwo Ruelckiego i Ordeńska zostaje skazana na rok więzienia za usiłowanie zabójstwa. Wykonanie wyroku zawieszono na 3 lata.

Smith spotyka w Krakowie Barczaka i obaj postanawiają zgładzić Browna. W tym celu starają się najpierw podstępnie ściągnąć do Łodzi Ordeńską, która za dwa dni ma wyjść zamek za detektywa.

Gdy Ordeńska przybywa do Łodzi zamkają ją w piwnicy pałacu Krantz'a i zmuszają do napisania listu, wzywającego Browna na pomoc.

Następnego dnia w pociągu, zdążającym z Warszawy do Łodzi w pobliżu Rogowa jeden z pasażerów znalazł Ordeńską nawpół przytomną w przedziale drugiej klasy.

W kilka minut potem w drugim przedziale znajdują zwłoki Holz'a. Nóż tkwi w plecach. Z Łodzi przybywają władze śledcze z nadkomisarzem Szyszakiem na czele.

Rozpoczyna się dochodzenie. Ordeńska opowiada o swych przeżyciach, nie mówiąc jednak o Richocie. Zeznaje, że tego samego dnia wywieziono ją autem daleko za miasto i zostawiono na drodze. Ponieważ było to blisko Skierniewic, dotarła do stacji i wsiadła do pociągu. Nagle do niej przedziału wpadł jakiś gość i związał ją sznurami.

Nadkomisarz Szyszak wraz z Brownem przewożą ją w pociągu do Łodzi. Smith i Zubowa uciekają do piwnicy, gdzie wpadają do jakiegoś lochu, wypełnionego duszącym gazem.

Richot zwołania ich przy pomocy lokaja, Andrzeja Buńczuka, w tajemnicy przed wszystkimi.

Krantz chcąc wypróbować swój wynalazek ginie pod kołami lokomotywy.

Smith i Barczak porwują Ordeńską i dzięki poparciu Ruelckiej, umieszczają ją w mieszkaniu hindusa - wróżbity przy ulicy Chmielnej w Warszawie. Często klientką hindusa była pani Liwska, która nie mogła wyzwoić się z pod jego wpływów.

Brown podstępnie aresztuje Smith'a i Barczaka, który przynajmniej do zamordowania Liwskiego.

Liwski skoczył z hotelu i skierował na mnie swój wzrok. Nie wiem co się ze mną działo w tej chwili, ale wpadło mi nagle do głowy, aby udawać jego opiekuna i zbawcę.

Przyłożyłem więc palec do ust i syknąłem: — Psssst!... Niech się pan nie rusza... — Co pan tu robi?... — zapytał zdumiony.

— Wybrałem umyślnie tę niebezpieczną drogę, by nikt mnie nie zauważył... Uciekaj pan stąd czempredziej... Grozi panu niebezpieczeństwo...

— Mnie?... Dlaczego?... — Chciał pana zabić!... — Za co?... — Tego nie wiem... Za chwilę mogą tu być... Wiem, że już wyszli...

— Kto wyszedł?... Skąd?... — Sam nie wiedziałem dokładnie co mówię, ale czułem już, że jakoś wykrepię się z tej przykłej sytuacji. Rozejrzałem się uważnie dokoła i szepnąłem: — Pani Rulecka wysłała kilku drabów, którzy mają z panem skończyć...

— Rulecka?... — Twarz jego zmieniła się ogromnie... — Pani Rulecka... — powtórzył nawiązująco. — A więc wszystko skończone...

Później dowiedziałem się co miały znaczyć te słowa. Liwski spodziewał się pomocy materialnej ze strony Ruleckiej i otrzymaniem od niej pieniędzmi miał pokryć niedobór w kasie bankowej. Jedno moje niebacznie rzucone słowo rozwiało wszystkie jego nadzieje.

— Pani Rulecka... — powtórzył smutnie po raz drugi. — A więc nie mam już naco czekać...

Jakiś dziwny uśmiech zajaśniał na jego twarzy... — Poczekaj pan... — rzekł do mnie. — To wszystko głupstwo... Nie warto się przejmować...

Życie jest nazbyt krótkie, aby można było czemkolwiek się martwić... Umrę wcześniej niż wszyscy przypuszczają... Tylko jeszcze napiszę kilka słów...

Wziął ćwiartkę papieru i wypisał jakiegoś słowa atramentem. Położył kartkę na biurku i rzekł do mnie: — To potem... Potem pan pokaże...

Albo kto inny, wszystko jedno... Nie wiedziałem o co chodzi. Spojrzałem na mnie tak dziwnym wzrokiem, że przebladł mi i wyciągnął rewolwer. Chciał popełnić samobójstwo, lecz ja sadyłem, że straciłem jego zaufanie i że broń tę szykuje na mnie...

Byłem zrecniejszy od niego i wpiery wycelowałem... Czy zdążył jeszcze strzelić, tego nie pamiętam... W tej chwili rozległo się pukanie do drzwi...

Nie czekałem już na nic... Wskoczyłem na okno i do mego wózka... Po kilku minutach cały dom był już na nogach... Byłem spokojny... Wszyscy mówili, że Liwski popełnił samobójstwo.

— Może źle zrobiłem... Chciałem go wyprzedzić... Wycelowałem dobrze... O, mnie ręka nigdy nie myli... Nie ruszył się nawet z fotelu... Z rewolwerem w zaściennej dłoni zakończył życie...

Zdołałem uciec jeszcze w porę... Słyszalem tylko, że ktoś wszedł do pokoju. Jak się później dowiedziałem, był to adwokat Holz. On był pierwszy, który wszedł do gabinetu.

— No, i co pan potem zrobił?... — pytał prokurator.

— Wróciłem spokojnie do mego pokoju... — opowiadał dalej Barczak. — Nikomu nawet na myśl nie wpadło, że morderca Liwskiego siedzi sobie w sąsiednim pokoju i przegląda pisma. Lubie takie sytuacje... Sam nawet zszedłem potem na dół i wypytywałem o szczegóły wypadku. Śmiałem się w duchu, słysząc te głupie przypuszczenia... Wszyscy byli przekonani, że Liwski popełnił samobójstwo...

— A czy miał pan zamiar zabić również panią Liwską?... — Ja nikogo nie miałem zamiaru zabić... — odparł dumnie zabójca. — To był tylko przypadek... Gdyby Liwski nie wyciągnął rewolweru z szufladki, wszyscy skończyłoby się jaknajlepiej... Nie moja to wina... Myślałem, że strzeli do mnie... Musiałem się bronić. Gdyby mnie nawet tylko zranił, byłbym stracony... Tylko on mógł w to uwierzyć, że wszedłem do jego gabinetu ta niezwykłą drogą, aby ostrzec go przed niebezpieczeństwem... Policja nie dałaby temu wiary.

— Dobrze, dobrze... — przerwał mu prokurator. — Ale jakie miał pan zamiary względem pani Liwskiej?... — Ta kobieta miała szczęście, przyznaję... Na nią też już był podpisany wyrok śmierci...

— Przez kogo?... — Ano przez panią Rulecką... Nabrała teraz do mnie zaufania... „Spisał się pan świetnie — rzekła do mnie — ale to jeszcze nie wszystko“...

— To dla pani mało?... — zdziwiłem się. — Pan zapomina, że Liwski ma żonę... — odparła znacząco. — Więc cóż mam zrobić z tą żoną?... — To samo, co z nim... — brzmiała jej spokojna odpowiedź.

Miałem wrażenie, że ta kobieta chce wymordować pół Warszawy. — To już będzie trudniej... — odparłem. — Nikt dwa razy w tem samym miejscu nie odważy się popełnić zbrodni...

— Jeżeli pan tego nie zrobi, zrobi to kto inny... A szkoda zarobku... Płacę zgóry... Wiedziałem, że jeśli zgodzę się na jej propozycję, złapią mnie napewno. Byłem stanowczy.

— Ja tam nie pójdę... Ale nazajutrz łapie mnie na ulicy dwóch moich kamratów z Bugaju. Djabli wiedzą, w jaki sposób ta kobieta znalazła do nich drogę. Musiała być bardzo zawzięta. Więc powiadają oni do mnie, żeby z nimi do spółki przystąpił w sprawie Liwskiej... Ja miałem tylko przygotować teren i zbadać sytuację, a główną robotę miał wykonać kto inny... Z Rulecką mogłem sobie jeszcze dać radę, ale z nimi — nie... Przystąpiłem do spółki. No, i znowu zaczęła się robota... Jak to było, panowie wiedzą... W mieszkaniu pani Liwskiej grasował już Brown a to sprytna bestja... Wyspiegował mnie i przychwycił na Bugaju... Już myślałem że po mnie... Ale mnie uratowała jedna rzecz... Ujrzałem wtedy po raz pierwszy Ordeńską, która żyła niby w dobrych stosunkach z detektywem... A ja ją znalazłem z tych czasów, gdy razem ze mną chodziła na nocną robotę... Dobra mam pamięć i to mnie uratowało...

Odzyskałem wolność... Co się stało z panią Liwską — nie wiem... Słyszałem potem, że nic jej nie zrobili... I dobrze się stało... Szkoda młodej kobiety... Ty-le wiem... — dodał po namyśle — Nic więcej...

— Jeszcze pan coś wie... — zaprzeczył prokurator. — Jak tam było z Holcem?... — Z Holcem?... Dalibóg, że to nie ja!...

— A kto?... — To... Smith... ten Anglik... to jego sprawa była... — Więc to on w pociągu zamordował Hotza?... — Tak, on... Ja wtedy Ordeńską byłem zajęty... Chciał właściwie Browna unieszkodliwić, ale się pomylił... Coś tam było, ale nie pamiętam dokładnie... Brown i Holz siedzieli w jednym przedziale... Smith miał ich na oku... W innym przedziale siedziała Ordeńska, która wracała do Łodzi ze Skierniewic... Za uważyla go... Smith obawiał się zdrady, więc najpierw związał ją sznurami, a potem wpadł do drugiego przedziału i dźgnął nożem jak mu się zdawało — Browna... Ale traf chciał, że detektyw wyszedł z przedziału i Smith w zdenerwowaniu zabił Holza... Ale do niego nie właściwie nie mieliśmy... Chyba tylko to, że popełnił maleńkie oszustwo...

— Oszustwo?... Co pan ma namyśli?... — Nareszcie przystępujemy do naj-

ważniejszej sprawy... Bo chodzi o to, że nie byłoby tego całego kramu, gdyby nie zdarzyła się w „Alhambrze“ ta brzydka historia...

— Pan ma na myśli zabójstwo Ruleckiego?... — O, to, to właśnie... — Co pan wie w tej sprawie?... — Nic ale prawie wszystko... Robota była niefachowa... To widać odrazu... Nikt z fachowców nie będzie strzelał w przepełnionej publicznością sali... To żaden interes...

— Pańskie rozważania nas nie obchodzą w tej chwili... Czy wie pan coś konkretnego?... — Owszem... Znam nazwisko mordercy Ruleckiego...

Słowa te były wypowiedziane szczerze i spokojnie, mimo to wywołały potężne wrażenie.

Prokurator aż podskoczył na swym krześle, Brown wyteżył słuch, a kierownik urzędu śledczego wlepił wzrok w uśmiechniętego Barczaka, który zdawał sobie sprawę z roli, jaką odgrywa w tej chwili i to mu ogromnie imponowało.

— Pan... zna... nazwisko... mordercy Ruleckiego?... — Tak... I znam tę osobę... Dobrze ją znam... To jest kobieta...

Wydużyły się szyje, lecz nikt nie miał odwagi dalej pytać. Prokurator wyteżył umysł, by odgadnąć to nazwisko... Kobieta?... — Przez chwilę w pokoju panowała cisza...

— No... Powiedz pan to nazwisko... Barczak powiódł wzrokiem po twarzach obecnych i uśmiechnął się zagadkowo.

— Dobrze, powiem... Ale mogę i nie powiedzieć...

— Rozkazuję panu natychmiast wymienić to nazwisko! — krzyknął prokurator.

— Zaraz, zaraz... — odparł spokojnie Barczak. — Widzi pan przecież, że jestem uczciwy człowiek... Mogłbym nie przyznać się do tego, że znam morderczynię Ruleckiego, bo nikomu na myśl nie wpadło, żeby mnie o to zapytać... Ale ja sam powiedziałem... Bo nie lubię, jak się niesprawiedliwość dzieje na świecie... Dlaczego ja mam gniew w więzieniu a inny, nielepiej ode mnie ma sobie rozjeżdżać autem?... Ale zanim wymienię to nazwisko, chcę mieć jakąś gwarancję, że spotka mnie mniejsza kara... Do więzienia pójdę, ale śmierci to się boję... To musi być przykre uczucie, gdy tak człowieka wieszają na sznurku, albo ucinają mu głowę...

— No, więc mów pan!... — Zaraz, zaraz... Więc pan prokurator przyrzeka mi, że będę żył?... — Przyrzekam... No gadaj pan... — Nie... Muszę mieć na piśmie... — Nie wolno mi takiego dokumentu wydawać... Ja nie wydaję wyroków!... — No, to nie powiem... — Rozkazuję panu!... — No, to powiem, ale uprzedzam, że potrafię również łgać... — Człowieku! — wrzasnął prokurator, zrywając się z krzesła. — Nie wprowadzaj mnie z równowagi!... W tej chwili powiesz, albo... — Rozumiem... Pan prokurator podejrzewa, że ja zabiłem Ruleckiego... To nieprawda... Mam dowody na to, że kto inny popełnił to morderstwo...

— Kto?... — Ordeńska... — brzmiała krótka odpowiedź Barczaka.

Brown przyskoczył doń jak drapieżne zwierzę.

(Dalszy ciąg jutro).



Dziś wielka premiera!
Pierwszy raz w Łodzi
Dawno niewidziany król cowboyów, ulubiec publiczności
w rekordowym filmie sensa
cyjno-cowbojskim p. t.
Nad program: Komedja amerykańska w 2-ach aktach. — Początek o godz. 5-ej w soboty i niedziele o g. 2 po poł. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr

HOOT GIBSON

Emocja! Napieć! Zapierające krew w żyłach sceny!

Pełne czaru i romantyzmu — zaułki Algeru są tłem nowego wielkiego filmu FOXA p. t.

KWIAT ALGERU

Przebój sezonu!

Reżyserja **Richarda Alserga.** — Wytw. British Intern Pictures Londyn

„Postrach Salonów”

który wciągnie wszystkich widzów swą misternie splecioną intrygą. Specjalna ilustracja muzyczna H. Maya.

Wkrótce w Łodzi.

Matki, strzeżcie swoje dzieci!

Pluskwa rozsądkiem wszelkich chorób.

Jedynie preparat „FUMIGATORE-CIMEX” tępi radykalnie pluskwy wraz z zarodkami.

Do nabycia we wszystkich składach aptecznych i drogerjach.

PRZEDSTAWICIEL:

Inż. JULIUSZ HAMER i S-ka, Łódź, 6-go Sierpnia 1. Tel. 188-58.
Przeprowadzamy dezynfekcje pod gwarancją.

PRZYJDŹ osobiście a przekonasz się — że najpopularniejszym znawcą dusz ludzkich jest W. PYFFELLO. — Widzi przyszłość każdego człowieka i przeznaczenie.



Jeżeli wadzisz lub cierpisz moralnie — NAPISZ natychmiast imię, rok i datę urodzenia otrzymasz darmo analizę Swojego losu życia.

Niniejsze ogłoszenie i 95 groszy znaczkami pocztowymi załączyć na prze sylke. Adres: **Wacław Pyffello, Warszawa, Bednarska 17.** Przyjęcia osobiście cały dzień.

Za okazaniem niniejszego ogłoszenia każdy otrzyma amulet - talizman — a takowy przynosi szczęście, powodzenie i wpływa na otoczenie lub osobę kochaną.

Zamówienia

NA BUDOWĘ DOMÓW z drzewa

wszelkich rozmiarów i wielkości przyjmuje **Zachodnie Towarzystwo dla EKSPORTU DRZEWA Sp. z ogr. odp. ŁÓDŹ, 11-go Listopada 91, tel. 181-60**

UWAGA: Posiadamy na składzie również gotowe domy z drzewa różnych wielkości

Dogodne warunki spłaty — Ceny bardzo przystępne

Komunikacja autobusowa

Łódź—Piotrków

Autobusy na powyższej linii odchodzą do Piotrkowa i z Piotrkowa o każdej pełnej godzinie począwszy od 7-ej rano do 21-ej wieczór z Dworca Południowego przy ul. Wólczańskiej Nr. 232, dojazd tramwajem 14. Czas przejazdu 1 godz. 30 min.

Nie czyńcie eksperymentów ze zdrowiem!

Nie dajcie się na nic innego, rzekomo również dobrego, namówić

„OLLA” to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.

Także antyseptycznie spreparowana



DOKTOR H. Wołkowyski

Cegielniana № 4 (Dawniej Cegielniana 36) telefon 216-90

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od g. 8-2 przed p. i od 5-9 w niedzielę i święta od godz. 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktor Klinger

SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW.

Andrzeja 2. Tel. 132-28 Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedzielę i święta od 10-12 Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

Dr. med. H. Lubicz

specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych.

Cegielniana № 7 według starej numeracji Cegielniana 43 telefon 141-32 Przyjmuje od g. 8-10 12-2, 5-8 w niedzielę i święta od 9-1 Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med. M. ROZENTAL

akuszer ginekolog

11-go Listopada 19 (Konstantynowska) Tel. 223-34, przyjmuje od 4-7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „POMOC” Aleksandrowska 1.

Dr. med. REICHER

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.

Leczenie d. atermią. Elektroterapia. **Południowa 28, tel. 201-93** Od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. W niedzielę od 9-1 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic.



Dziś i dni następnych! Aktualny w dobie obecnej film dźwiękowy ilustrujący życie i ideały współczesnych młodych dziewcząt!

Oczem śnią dziewczęta

Dramat wiecznego pożądania zdrady i miłości. — Reżyserja James Cruze. W rolach głównych: **WILIAM HAINES — JOZEFINA DUNN.**

Nadprogram: Wspaniała komedja dźwiękowa p. t. „MEZOWIE NIE KŁAMIA”, ze słynnymi komikami „Laurel i Hardy”.

Początek w dni powszednie o godz. 5-ej, w soboty i niedziele o godz. 2.30.



Dziś i dni następnych!

Czar Tanga

W rolach głównych: **Mona Maris**

w roli uwodzicielki, łącząc piękność z wyrafinowaną kokieteryją i

Don Jose Mojica

żywiolowy Hiszpan i **ANTONIO MORENO.**

Nad program: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz aktualności krajowe.

Początek o godzinie 5-ej. Ceny miejsc na I seans zł. 1.—, 1.50, 2.—.

Dr. med. **Łagunowski** Piotrkowska 70 (róg Traugutta) Tel. 181-83
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Leczenie światłem: promieniami Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedzielę i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia



TYLKO KRÓTKI CZAS!

Muzeum Osobliwości

Piotrkowska 56
Żywe wybrki natury. Miss „VIOLETTA” urodzona bez rąk i nóg wykonuje wszelkie prace fizyczne ustami. Człowiek urodzony bez rąk wykonuje najtrudniejsze zadania nogami. Upiór Düsseldorfa — Piotr Kuerten.



Dr. med. **W. Balicka** ul. Piotrkowska 200 (róg Pustej) Nr. telef. 194-03
przyjmuje w chorobach skórnych i wenerycznych tylko kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8 po południu.

Dr. med. **Niewiażski** powrócił specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopięciowych ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40
Przyjmuje od 8-11. od 5-9, w niedzielę i święta od 9-1 Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. **Haltrecht** Chor. skórne. weneryczne Piotrkowska 10
Przyjmuje 8-10 rano i od 6-8.30 wiecz. W niedzielę i święta od 9-1.

Ordynuje w lecznicy „SANITAS” ul. Śródmiejska 8 codz. od 12.30-1.30

Dr. med. **Rózaner** Dzielna № 9, tel. 128-98
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopięciowych. Przyjmuje od 8-10 i 5-8 Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. **NEUMARK** Choroby skórne-weneryczne, leczenie diatermją, diatermokoagulacją oraz lampą kwarc. **MONIUSZKI 5 tel. 170-50.** Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5-8 w niedzielę od 1 do 1 po poł.

Dr. med. **Glazer** ul. Zielona № 6 Telefon 185-49, Chor. skórne weneryczne
Przyjm. od 12-2 i 7 1/2-8 1/2 w

Dr. med. **HELLER** chor. skórne i weneryczne **NAWROT 2** Tel. 179-89.
przyjm. do 10 rano i od 4-8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11 2 pp dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. **Starker** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

Dr. med. **LATO** REFORMY. Flak kombinacje, hałeczki dla dorosłych i dzieci! Po cenach bałeczki niskich z najlepszych materiałów poleca **WYTWORNIA**, Piotrkowska 71, w podwórzu na prawo. Reperacja wszelkich wyr. tryk i dzianych. Nieprzemakalne czysto-wielniane kostiumy kąpielowe damskie, męskie i dzieci.

Dr. med. **POŃCZOCHY jedwabne** i inne, przyjmuje od reperacji. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro Tania, bo w prywatnym mieszkaniu.

Dr. med. **STARKER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

Dr. med. **STARKER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

Dr. med. **STARKER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

Dr. med. **STARKER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

Dr. med. **STARKER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

Dr. med. **STARKER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

Dr. med. **STARKER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

Dr. med. **STARKER** Specjalista chorób skórnych i wenerycznych **Piotrkowska 84** Telefon 145-23
przyjmuje od godz. 8-11 rano i od 4-8 wiecz., w niedzielę od 9-1 po poł.

BEZROBOTNI CZYTAJĄ RANO „RERUBLIKĘ”

1) ponieważ jest to najtańsze poranne pismo w Łodzi i kosztuje tylko 15 groszy

2) ponieważ w dziale DROBNYCH OGŁOSZEN „Republika” zamieszcza nieomal codziennie ogłoszenia o wakujących posadach i pracy zarobkowej.

BIZUTERIA, zegarki na raty. Ceny gołkówek „Preciosa”, Piotrkowska 123 w podwórzu 25

UBIORY męskie, damskie, obuwie, swetry na wyplatę, Piotrkowska 37, III wieżowiec, I piętro.

NA WYPŁATE! Czy pomyślałeś o nie spodziance dla matki? — dla żony, córki, siostry, narzeczonej, przyjaciółki. Eleganckie damskie płaszcze, wełny i jedwabie, najładniejsze wzorzyste letnie damskie materiały, biały towar, firanki, pończochy, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek poleca **Leon Rubaszkin**, Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Urzednikom i stałym klientom bez wkładu.

SKLEP spożywczy sprzedam z pokojem, urządzeniem i towarem. Cena przystępna. Chojny, Obywatelska 10.

KTÓRA z przystojnych łodzianek zaprzyjaźni się z kulturalnym, samotnym młodzieńcem? Pod „Amicie”.

DO SPRZEDANIA warsztat stolarski z urządzeniami. Słowińska 13, m 18, II p., od 5-ej wieczór.

BIZUTERIA kupuję „Preciosa”, Piotrkowska 123, w podwórzu. 11

DOM drewniany duży na rozbiórkę do sprzedania w Krzywiu pod Zgierzem. Informacje Zgierz Pierwszego Maja 3. 11

MASZYNA do szycia w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość u dozorcę, Piotrkowska Nr. 104.



ŁÓDŹ - ZLIN

Bokserzy łódzcy odnoszą pełny sukces w Zlinie Piorunujące zwycięstwa Klimczaka i Wystracha

Do Zlina, ostatniego etapu walk w Czechosłowacji przybyli bokserzy łódzcy w niedzielę po południu autobusem z Ołomuńca.

Po dwóch ciężkich meczach w Brnie i Ołomuńcu jedynowyci zwycięzcy w Zlinie dobrze zrobili, choć nie jeden był rozbity, zwłaszcza Seweryniak. W poniedziałek bractwo wypożyczało do 11-ej, poczem ekspedycja cała udała się na zwiedzenie miasta.

Podobnie jak w Brnie i Ołomuńcu reprezentacja Łodzi jest i tu reklamowana jako reprezentacja państwowa, mimo sprzeciwów naszego kierownictwa. Nakłada to jednak duży obowiązek na zawodników, którzy z silną wolą zwycięstwa przystąpili do zawodów, odnosząc zwycięstwo w stosunku 12:54. Ogólny bilans tournée jest dla nas korzystny i przedstawia się w punktach 27:21 na korzyść Łodzi. Reprezentacja Zlina była zasilona zawodnikami z Brna.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Pawlak (Ł) zwyciężył zasłużenie znanego nam już Bezdzicka (Z) zapożyczanego z Brna dla wzmocnienia składu Zlina. Pawlak był blisko zwycięstwa przez k. o. Bezdziek bowiem w trzeciej rundzie poszedł do sześciu na deskę.

W wadze koguciej Cyran (Ł) miał za przeciwnika najlepszego reprezentanta Zlina Ceksta. Łodzianin ma doskonały dzień i w każdej rundzie przeważa wysoko nie dając przeciwnikowi wogóle dojść do głosu. Wogóle Ceksta dwa razy „dobra” się do wicemistrza Polski i kończy walkę groggy. Łódź prowadzi 4:0.

W wadze piórkowej miejsce najslabszego zawodnika reprezentacji Zielńskiego zajmuje Młynarczyk, który ma za przeciwnika ulubienca publiczności Grocha. Młynarczyk nie robi zawodnika.

Sport w Piotrkowie

Sila (Kołuszki) — Makkabi (Piotrków) 3:2 (2:2).

Gra chaotyczna na bardzo niskim poziomie. Goście byli drużyną nieco lepszą i na to niewielkie zwycięstwo zasłużyli.

Sędziował p. Krakowiak — doskonale.

BIEG.

Bieg, zorganizowany przez „Express” na dystansie 3.500 mtrów. Wyniki biegu są następujące:

1) Woźniak Aleks. 11.54,2, 2) Pietruszczak Henryk 12:02, 3) Cybulski Piotr 12.05, 4) Kuczyński Bronisław 12.06.

DELEGATURA O.K.S. W TOMASZOWIE.

Zarząd Okręgowego Kolegium Sędziowskiego w Łodzi utworzył w Tomaszowie delegaturę sędziowską. Sekretarzem zamianowany został p. T. Rozenblum, zaś skarbnikiem p. Steinke.

Zawody towarzyskie obradzać będzie p. Nowak.

Adres delegatury: T. Rozenblum, Tomaszów-Mazowiecki, Antoniego 12.

ZMIANA LOKALU „HAKOAHU”.

Siedziba klubu „Hakoahu” mieszcząca się dotychczas przy ul. Marszałka Piłsudskiego 21 przeniesiona została na ul. Krzyżową 22.

ZASILENIE BARW „HAKOAHU”.

Sztajmman Leon b. gracz łódzkiego Makkabi podpisał zgłoszenie dla tutejszego Hakoahu.

Występować będzie na pozycji środkowego napastnika.

idzie odważnie naprzód, przeciwnik jest jednak równy. Wynik remisowy odpowiada umiejętnościom zawodników, choć nieco więcej z walki miał łodzianin. Stan meczu 5:1 dla Łodzi.

W wadze lekkiej najlepszy zawodnik tournée Klimczak, który znajduje się obecnie w doskonałej formie walczy z Nowakiem i już w pierwszej rundzie posyła go w krańce marzeń. Nowak zostaje wyliczony i przez kwadrans nie może przyjść do siebie. Klimczak staje się przedmiotem owacji dwutysięcznego tłumu widzów. Łódź prowadzi 7:1.

W wadze półśredniej Seweryniak walczy z rozbitym w Brnie okiem, które krwawi bez przerwy. Miał on przyciemniając dobre przeciwnikowi Wanka i mógł wynieść z walki mimo technicznej przewagi jedynie wynik nierozstrzygnięty. Stan meczu 8:2 dla Łodzi.

W wadze średniej walczy Mayer z

Sadko. Łodzianin jest technicznie i taktycznie lepszy, ustępuje jednak pod względem fizycznym. Ogłoszono zwycięstwo Sadki. Stan meczu 8:4 dla Łodzi.

W wadze półciężkiej Wystrach znalazł wreszcie swą formę, gdyż w pierwszych dwóch walkach był słabszy. Wystrach w walce z Nevrkla jest panem sytuacji i posyła przeciwnika w drugiej rundzie na deskę, skąd o własnych siłach nie może się podnieść. Wspaniałe zwycięstwo Wystracha przez k. o. jest przyjęte przez publiczność nie mniej serdecznie. Łódź prowadzi 10:4.

W wadze ciężkiej przyznano Łodzi bez walki dwa punkty.

Mecz kończy się więc wygraną Łodzi w stosunku 12:4. Po skończonych zawodach, drużyna łódzka pozostawiając korzystne wrażenie, udała się autobusem do Przerowa, gdzie znalazła połączenie kolejowe.

Przed meczem o puchar „Republiki” W dniu dzisiejszym ustalony zostanie skład przeciwko Warszawie

Zaledwie kilka dni dzieli nas od sensacyjnego spotkania piłkarskiego między reprezentacjami Łodzi i Warszawy o puchar ofiarowany przez redakcję „Republiki”.

W niedzielę na boisku WKS-u walczyć będą wybrańcy obu miast o nowe trofeum „Republiki”.

Kapitana związkowego ŁOZPN-u p. Sztencła czeka niezwykle trudne zadanie. Statystyka dotychczasowych spotkań międzymiastowych Łódź — Warszawa przedstawia się dla Łodzi wyjątkowo niepomyślnie, w szczególności zaś ostatnie dwa lata spotkała obu miast wykazały bezwzględna przewagę stolicy.

Reprezentacja stolicy zwyciężyła Łódź czterokrotnie z rzędu, wygrywając jeden puchar i posiadając obecnie poważne szanse do zdobycia na własność drugiej nagrody.

W takiej warunkach rzecz zrozumiała że Łódź chodzi o bardzo poważną stawkę, o zrehabilitowanie się w oczach opinii sportowej za poniesione dotychczas porażki.

Rola kapitana związkowego jest rzeczywiście niezwykle trudna, chodzi bowiem o zestawienie takiej jedenastki pił-

karskiej, która nie tylko musi godnie zaprezentować futbol łódzki, lecz i dać gwarancję, że walczyć będzie z poświęceniem, włoży do gry dużo ofiarności w walce o barwy swego miasta.

Niestety w ostatnich dwóch latach nieźle stosunkowo zestawione składy reprezentacyjne naszego miasta nie potrafiły się zdobyć na ofiarną grę i to w dwóch wypadkach było powodem klęski naszych wybrańców.

Skład reprezentacji stolicy został już jak wiadomo ustalony i przedstawia się następująco: Domański, Zarzecki, Banaczycki, Fert, Gazur, Hahn, Wypilewski, Przedziecki, Ogrodziński, Kaczanowski, Suchocki.

Reprezentacyjny zespół łódzki ustalony zostanie dopiero w dniu dzisiejszym po meczu treningowym dwóch teamów, który odbędzie się na boisku Ł. K. S.-u o godz. 18-ej.

Miejmy nadzieję, że doświadczenie i fachowość obecnego kapitana związkowego zrobi swoje i Łódź wystawi tym razem przeciwko Warszawie zespół, który pod każdym względem da nam gwarancję, że nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei.

Echa meczu

Czarni — ŁKS, we Lwowie.

Rozegrany przed kilku dniami we Lwowie mecz o mistrzostwo Ligi Czarni — ŁKS. obitował w wiele przykrych incydentów, szczególnie w drugiej połowie meczu.

Przy zejściu drużyn z boiska tłum rzucił się na drużynę ŁKS-u i sędziego. Część graczy ratowała się ucieczką do szatni, inni nie zdążyli tego uczynić i zostali dotkliwie poturbowani. Napaść „sportowo wyrobionej” publiczności lwowskiej najbardziej odczuli Durka i rezerwowy bramkarz Frymarkiewicz, którzy zostali dotkliwie pobici. Dostało się również sędziemu p. Rumpelrowi.

Charakterystyczne, że za wyjątkiem niektórych obecnych na boisku zawodników Lechji i Pogoni nikt nie umiał stanąć w obronie graczy łódzkich. Zjawiska powyższe niewątpliwie znajdą swój epilog na jednym z najbliższych posiedzeń naszych władz piłkarskich, trudno sobie bowiem wyobrazić, by nasze władze nie potrafiły odpowiednio zareagować na tego rodzaju łobuzerskie wybryki.

W sobotę i niedzielę

pierwsze spotkania o mistrzostwo Polski w siatkówce.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę rozpoczynają się spotkania o mistrzostwo Polski w siatkówce męskiej. Łódź zaliczona została do grupy poznańskopomorskiej.

Już więc w sobotę gra mistrz Łodzi ŁKS, z mistrzem Pomorza oraz w niedzielę z mistrzem Poznania.

Mecze grupy tej odbędą się w Toruniu. Poza tym grać będą również okręgi warszawsko-wileński i krakowsko-lubelsko-lwowski. Jak się okazuje nowe władze Polski. Zw. Gier Sportowych nie pracują lepiej od poprzednich. Dopiero w dniu onegdajszym otrzymał mistrz Łodzi zawiadomienie o mistrzostwach Polski, przyciemniając jak wiadomo mistrzowski zespół Łodzi ŁKS. bierze udział w wielkim święcie sportowym w Spale i będzie zmuszony wobec tego zrezygnować z jednej z powyższych imprez. Pozatym należy zwrócić uwagę na fakt, że komuniści PZGS-u jest do tego stopnia niewyraźni, iż niewiadomo czy chodzi o siatkówkę męską, czy żeńską.

Oficjalne wyniki raidu motocyklowego dookoła Polski

Wyniki I Międzynarodowego Motocyklowego Raidu dookoła Polski. Drużyny klubowe — I miejsce WKS Legia-Warszawa, p. Węgrzecki i Czalski, team fabryczny — I miejsce Praga, nagroda Pana Prezydenta Rzplitej Polskiej najregularniejszą jazdą p. Węgrzecki Legia na Harley Davidson, próby szybkości — I miejsce — solo p. kpt. Szumowski Legia na BSA z przyczepkami p. Kościański Unja-Poznań.

I nagrody w klasach: solo do 250 ccm p. Kościański, Unja-Poznań na Peugeot, solo do 350 ccm, p. Docha Legia-Warszawa na Terrot, solo do 500 ccm, p. Litterer Legia-W-wy na AJS, przyczepki 600 ccm, p. Hołuj, Krakowski K. M. na Praga, solo ponad 600 ccm, p. Rogoziński, Polski Klub Motocykl.-Warszawa na CWS, nagrodę za najlepszy wynik na mieszance spirytusowej „Pomiń” zdobył p. Kościański, w raidzie lokalnym Łódź-Warszawa p. Budnik S. S. „Union” zdobył drugą nagrodę.

Wilno zwycięża Rygę w boksie 10:6

Reprezentacja bokserska Wilna rozegrała w niedzielę mecz bokserski z reprezentacją Rygi zwyciężając ją w stosunku 10:6.

Drużyna pięściarska Wilna zasilona została dwoma zawodnikami Warty poznańskiej Wiśniewskim i Tomaszewskim, którzy zdobyli dla Wilna cztery punkty.

Jędrzejowska w finale gry podwójnej w Berlinie

W dalszych spotkaniach turnieju tenisowego w Berlinie Jędrzejowska w grze podwójnej pań wraz z Neppach pokonała parę Deutsch — Ellisen 6:4, 8:6, 6:3, kwalifikując się w ten sposób do finału, gdzie spotkała się z parą Krahwinkel — Peitz. Gra finałowa została przerwana z powodu deszczu przy stanie 6:4 na korzyść pary niemieckiej.

W grze mieszanej para Jędrzejowska — Gabrowitz pokonała parę niemiecką Rost — Rahe 6:0, 6:2 i spotyka się z parą Krahwinkel — Prens w ćwierćfinale.

Na turnieju tenisowym w Wimbledonie, w którym wezmą udział Jędrzejowska i Tłoczyńska, nasza mistrzyni grać będzie w grze mieszanej z J. Sato (Japonia).

Otwarcie toru żużlowego nastąpi w niedzielę.

W nadchodzącą niedzielę dnia 14-go czerwca r. b. na placu sportowym w Helenowie odbędzie się trzecia z rzędu impreza sportowa urządzona przez Union której program obejmuje prócz zawodów kolarskich również wyścigi motocyklowe.

Te ostatnie pod hasłem „Otwarcie toru żużlowego w Łodzi” będą sensacją sezonu, gdyż prócz jazdy na betonie program przewiduje wyścigi motocykli pojedynczych i z przyczepkami na bieżni żużlowej.

Na otwarciu toru żużlowego w Łodzi zgłosili swój udział asy Warszawy, a mianowicie: pp. Docha, Frankowski (wielokrotny mistrz Warszawy), Dzierżewicz i Wojciechowski, co daje rękojmię, że zawody będą stały na wysokim poziomie.

Dziś treningowy mecz piłkarski w Łodzi.

W dniu dzisiejszym o godz. 18-ej odbędzie się na boisku ŁKS-u treningowe spotkanie dwóch teamów składających się z najlepszych piłkarzy łódzkich, którzy mają reprezentować Łódź w spotkaniach z Warszawą w Łodzi i Lwowem we Lwowie. Ostateczne składy ustalone zostaną po meczu treningowym.

Ostatnia minuta.

Arystokracja komunistyczna

w Rosji sowieckiej

Ryga, 10 czerwca.

Rada komisarzy ludowych uchwaliła instrukcje, wprowadzającą nowy system do aprowizacji robotników. Magazyny rozdzielcze otrzymały nakaz wydawania artykułów pierwszej potrzeby przede wszystkim robotnikom, należącym do t. zw. komunistycznych brygad szturmowych.

Charakterystycznym jest, że jednocześnie wprowadzono nowy podział robotników pod względem aprowizacyjnym. Uwzględniane muszą być przede wszystkim zapotrzebowania robotników kwalifikowanych, podczas gdy zaopatrzenie robotników niekwalifikowanych odsuwa się na plan dalszy.

W ten sposób istniejący oddawna w Sowietach podział robotników na uprzywilejowaną, t. zw. nową arystokrację komunistyczną i upośledzoną obywateli, większością reszty robotników znalazł urzędowe uzasadnienie.

Wojna domowa

w Chinach

Londyn, 10 czerwca.

Marszałek Czang-Kai-Czek wyjechał do Nankinu na front. Marszałek obejmuje naczelną dowództwo wojsk chińskich przeciwko rewolucyjnemu rządowi kantońskiemu.

Przed wyjazdem na front Czang-Kai-Czek wydał odezwę do armji, w której stwierdza, iż nieszczęściem Chin nie jest nędza lub brak pieniędzy, lecz nieustanne wojny domowe, które niszcza dzieło konsolidacji wewnętrznej państwa.

Moskwa, 10 czerwca.

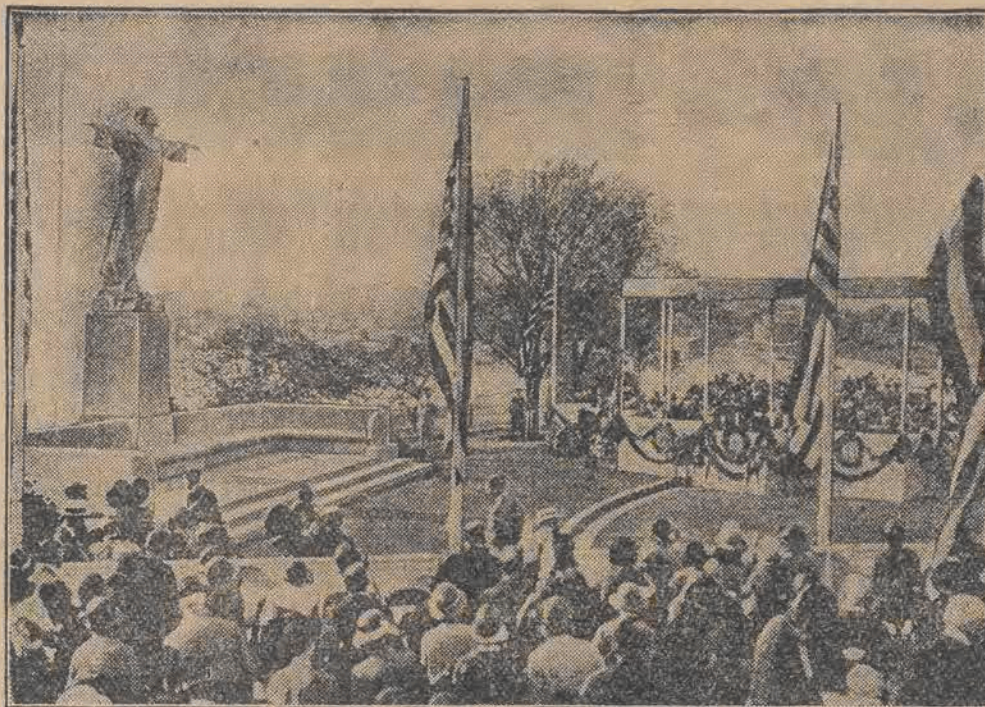
Studenci japońscy, odbywający lot na awionetce z Tokio przez Moskwę, Berlin do Londynu, wskutek uszkodzenia silnika zmuszeni byli zatrzymać się w Irkucku. Dalszy lot podejmą oni dopiero po nadejściu nowego silnika z Japonji.

Minister Mellon w Europie



Minister skarbu Stanów Zjednoczonych Andrew Mellon przybywa w najbliższym czasie do Europy. Celem jego podróży jest chęć zapoznania się ze stosunkami ekonomicznymi, panującymi w większych państwach europejskich.

Pomnik ku czci ofiar „Titanica”



Ku czci 1563 ofiar, które zginęły w czasie katastrofy wielkiego parowca „Titanica”, 15 kwietnia 1912 roku, w Ameryce odsłonięto w tych dniach wspaniały pomnik. Udział w odsłonięciu pomnika wziął prezydent Stanów Zjedn. Hoover.

Katastrofa kolejowa we Francji



We Francji, w pobliżu miejscowości Modane, zawalił się mur ochronny, 25-metrowej wysokości i spowodował wykoślenie się pociągu osobowego. Szereg osób odniósł poważne rany.

Międzynarodowe wyścigi motorówek



Na jeziorze Templiner pod Potosdamem odbywają się w czasie od 4 do 7 czerwca międzynarodowe wyścigi motorówek. Na zdjęciu moment biegu trzech łodzi markiza de Ivanrey (Hiszpanja), P. Baatza (Niemcy) i Unandera — Scharina (Szwecja).

Tragikomiczny wypadek w Monachium



W ogrodzie zoologicznym w Monachium miał miejsce w tych dniach niezwykle, tragikomiczny wypadek. Oto dwa słońce wszczęły między sobą walkę, w wyniku której jedno zwierzę zostało zepchnięte do rowu, oddzielającego miejsce przeznaczone do ich użytku od publiczności. Ze względu na gładkie ściany rowu, olbrzym nie mógł wydostać się stamtąd i trzeba było sprowadzić straż ogniową, która wyciągnęła słońca przy pomocy lin.

Zgliszcza muzeum monachijskiego



Po wielkim pożarze muzeum monachijskiego pozostały ruiny i zgliszcza. Nic z bezcennych zbiorów sztuki nie zdołano uratować.

5 milionów członków

liczy związek „bezbożników”

Moskwa, 10 czerwca.

Na odbywającym się obecnie zjeździe bezbożników wystąpił Tuchaczewski, który wskazał na niebywałe rezultaty, osiągnięte przez ten związek. Według jego oświadczenia, związek bezbożników liczy obecnie do 5 milionów członków. W samej Moskwie znajduje się do 640 tysięcy bezbożników. Ukraina liczy półtora miliona członków. Związek ma 50 muzeów oraz 80 uniwersytetów przeciwności religijnych.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika” Nr. 68.148

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłska 4, tel. 165.00; KATOWICE: Biuro dzienników „Maga” Wincenty Szczepaniak, ul. Piastowska 9, tel. 7.17; SOSNOWIEC: Biuro dzienników Józef Hławski, ul. 3-go Maja nr. 28; BĘDZIN: Biuro dzienników J. Hławski, ul. Małachowskiego 1; DĄBROWA GÓRNICZA: Biuro dzienników J. Hławski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE: Walerjan Jonec, Krupówki nr. 30; GDYNIA: Pensjonat „Victoria Regia”, tel. 19.02; TARNÓW: ulica Krakowska nr. 2; CZĘSTOCHOWA: Al. Panny Marii nr. 31, tel. 4-48; KALISZ: Złota nr. 14; RADOM: ul. Żeromskiego nr. 23, tel. 31; KIELCE: ul. Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO: ul. Błęcka nr. 16, tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI: ulica Garniejska nr. 3.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika” sp. z ogr. odp. i redakcją odpowiedzialną: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.